ROK I.

Redakcya i Ekspedycya
[illegible]

ORĘDOWNIK
[illegible]

Przedpłata kwartalna
[illegible]

ORĘDOWNIK.

№ 102.

Ogłoszenia
[illegible] od wiersza petitowego

Listy
[illegible]

Rękopisma
[illegible]

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: [illegible]
Jutro: [illegible]

Poznań, sobota 25 listopada 1871.

[illegible]

W sprawie szkół naszych.

W ostatnich numerach pisma naszego poruszyliśmy sprawę szkół naszych w Poznaniu z powodu zarzutu tutejszej *Ostdeutsche Ztg.*, jakoby szkoły miejskie miały być tak urządzone, iż nie polskie dzieci się niemczą, ale niemieckie się polszczą. Wykazaliśmy dowodami szczegółowemi, jak jest istotnie. Niżej zamieszczony list, jaki nas dochodzi, może posłużyć także za dowód, iż rodzice polscy czują bardzo, jak szkodliwie oddziaływają tutejsze szkoły pod względem narodowym na dzieci nasze.

Z miasta 23 listopada.

Nasza *Ostdeutsche Ztg.*, skarży się bardzo na to, że w szkołach polszczą się małe Niemczyki. *Orędownik* w przeszłym numerze już na to odpowiedział. Ja jako zamieszkały tu obywatel dodać muszę, że nasi rodzice już dawno kręcą głowami nad tutejszemi szkołami, bo niech one tam będą jakie chcą, to dzieci, jak do nich chodzą, nauczą się jakichś wyrazów, co to ani polskie ani niemieckie. Rady na to nie ma, bo ojciec choćiażby poszedł do nauczyciela, to napróżno, gdyż odpowie, że takie są przepisy szkolne. Umiesz czytać chłopcze? — Umiem, — odpowie, — a jak mu dasz elementarz polski, to zacznie prawić *dzundzenlaut*, *cyslaut*, same lauty. Ma to być także jakąś metodą pewnie nową.

Mówią, że dzieci nasze są porówno traktowane z dziećmi niemieckiemi. Jak nasi zaprowadzą dziecko do zapisu, to p. *Hielscher* zasiądzie za stołem, zatrze ręce i zacznie grzecznie mówić do rodziców po niemiecku. Cóż nam po téj grzeczności, kiedy Polak nie chcąc języka z p. *Hielscherem* łamać, stoi cicho, trzymając chłopca przy sobie, aż na niego koléj przyjdzie. Niemiec zaś puści się w rozmowę, a pan rektor grzecznie o tem o owém, zapyta go o syna i zapisze do egzaminu. Tak idzie jeden za drugim, potem książkę zamyka, bo już więcéj dzieci przyjmować nie wolno i kto wychodzi za drzwi z dziećmi?— oto prawie sami polscy rodzice. A oddałeś chłopca? — Ale gdzież tam. — A czemu? Bo mi go przyjąć nie chcą. Tak już nieraz słyszałem, a inni nawet dzieci odbierają, bo się niczego nie nauczą tylko szwadronować po niemiecku.

Mam także chłopca w Szkole Średniéj, a to dla tego, że wiem, iż mi go nie zniemczą, bo na to w domu baczę. Co kilkanaście dni dostaje do czytania książkę, która się zawsze w kącie poniewiera. Ile razy go pytam, czemu książki nieszanuje, odpowiada mi na to: proszę ojca, bo to niemiecka. Dla tej książki niemieckiéj muszę na chłopca uważać, żeby mi się nauczył szanować obce rzeczy a nie robił z niemi jak z książką niemiecką, któréj dla tego nie czyta, że jéj nie rozumie. Pytałem go, czemu nie dostaniesz polskiéj książeczki do czytania, kiedy za to płacę na kwartał dwa i pół trojaka; odpowiedział mi, że polskich książek wcale nie ma i p. nauczyciel daje im tylko książki niemieckie. Nie wiem, co na to powie *Ostdeutsche Ztg.*. która pisze, że Niemcy swemi pieniędzmi utrzymują polskie szkoły. Toć ja płacę na książki, i cieszyłbym się bardzo, gdyby moje dziecko czegoś dobrego się nauczyło, a jednak ani razu dotąd nie widziałem, ażeby mu dano polską książkę do czytania. Chłopak przyjdzie do domu z szkoły, to przyniesie z sobą jakichś narowów dziwacznych, mruczy sobie pod nosem jakieś śpiewki niemieckie o Frycu. Raz zaczął mi o Kuszkim śpiewać tak, że musiałem chłopakowi uszów natrzeć. Czemu nie zaśpiewasz: Marsz, marsz Dąbrowski! — Proszę ojca, kiedy nas tego nie uczą, — A jakich was uczą? — Pan nauczyciel, jak przyniesie skrzypce, to tylko po niemiecku każe śpiewać. Taka to jest szkoła polska ta Szkoła Średnia. Niemiecki język jest tu nam w Poznaniu bardzo potrzebny, niechże więc go uczą, ale przy tem niech dziecko polskie nauczy się uczciwie po polsku czytać i pisać i po polsku myśleć.

Tak się też dzieje z dziećmi naszemi tutaj na Chwaliszewie w katolickiej szkole, co jest na przeciwko p. Mądrego. Byłem razu pewnego u znajomego na Chwaliszewie, gdy wrócił jego chłopiec z szkoły zapłakany. — Cóżeś znowu zrobił, — zapytał ojciec niecierpliwy, ciągnąc chłopca za ucho. Chłopiec rozpłakał się jeszcze bardziéj, zapytałem go więc łagodnie: za co cię pan nauczyciel wybił? — „Za Ojrope“ — odpowiedział chłopiec, łkając. — A czemu to nie uważasz, kiedy wam pan nauczyciel co powie?— A chłopiec mi na to: kiedy ja po niemiecku nie słyszę. — Tak bił nauczyciel za to, że chłopiec tylko po polsku słyszy, a ojciec bił za „Ojrope“ I nie płakać tu rodzicom razem z dziećmi!

Koźmin 22 listopada.

(A) Towarzystwo nasze, w pełni życia, od ostatniéj mojéj korespondencyi nowe dało dowody żywotności. Odbyliśmy już 14 zwyczajnych, jedno nadzwyczajne i jedno posiedzenie zarządu. Treść główniejszych wykładów była następująca: „Źródła pomyślności i dobrobytu.“ — „O parze.“ — „O wpływie duchowieństwa na stowarzyszenia.“ — „O przyjaźni.“ — „O czasie.“ — „O Unii lubelskiéj.“ Towarzystwo obchodziło pamiątkę zwycięstwa pod Wiedniem, a jeden z członków dał w odczycie stosowne objaśnienie dnia tego. Na dzień 20 października zwołano nadzwyczajne zgromadzenie, Polki bowiem nasze urządziły między sobą fantową loteryą, któréj dochód przeznaczyły naszemu Towarzystwu; w dniu tym więc postanowiono ciągnąć wygrane.

Jeszcze w czas przed otwarciem posiedzenia zebrali się towarzysze w gronie swych rodzin w miejscu naszych zebrań i tak błogo a serdecznie tam było, iż myślałbyś, że to jedna rodzina, co na święty jaki przybyła obrzęd, bo panie i panny nasze nie przepomniały nawet świętych obrazów Chrystusa i Maryi świeżą uwieńczyć równianką. W odczycie: „O życiu i pismach Elżbiety Drużbackiej“ zwrócił jeden z członków uwagę na cel Towarzystwa, a tym, którzy go nie pojmują, lub jak się autor odczytu wyraził, pojąć nie chcą, wykazał braterską miłość, które już Towarzystwo zrodziło, jako podwalinę przyszłych jego usiłowań. Po odczycie zajęły się panie losowaniem, a nieraz serdeczny śmiech poruszył całe zebranie, gdy ironiczny los obdarzył kawalera czepeczkiem, pannę fajeczką lub butelką węgrzyna. Zapewne pierwszy to przykład w dziejach naszych Towarzystw takiego poparcia usiłowań ze strony siόstr naszych; to też już dzisiaj twierdzić możemy, że stworzyliśmy jakiś pokrewny stosunek między rodzinami naszemi, a każdym z nas.

Na piętnastem zebraniu Towarzystwa postanowiono urządzić wykłady historyi polskiéj i zatrudnić się urządzeniem zabawy towarzyskiéj. Pierwszych podjął się jeden z członków i już na ostatniem zebraniu objaśnił podług mapy Polski, sprowadzonéj na ten cel z księgarni p. *Richtera* w Poznaniu, podział dawnej Rzeczypospolitéj polskiéj i zachęcał członków do poznania dziejów ojczystych czytaniem stósownych ustępów z „Pieśni o Ziemi naszéj.“ Na niedzielę zeszłą urządzono zabawę w nowéj sali p. *Schindlera*. O godzinie 8 wieczorem zebrało się całe niemal Towarzystwo z rodzinami, a niezadługo stanęło 83 par w polskim „Nieskończonym.“ Miło było widzieć grono matek i siόstr naszych w wesołych pląsach; a gdy zabrzmiał mazur włoskich legionów, to jeszcze większe życie wstąpiło we wszystkich i tém raźniéj trzaskały hołubce. Przytém podnieść wypada, że nie mieliśmy nadzwyczajnych strojów; świąteczny zwyczajny nasz ubiór, a u pań naszych począwszy od najskromniejszéj aż do strojnéj bluszczem lub alpakowéj zdobnéj czarnemi koronki sukienki, wszystkie były własną sporządzone ręką i wynikiem pomysłu własnéj głowy. Bawiono się ochoczo do drugiéj w nocy. Nie mogę tu pominąć, aby nie złożyć serdecznego podziękowania p. *Sinieckiemu* i towarzyszom z Borku, którzy przybyli ze swoją muzyką, a tym sposobem dali dowód nigdy nie praktykowanéj bezstronności, za co im Towarzystwo serdeczne posyła „Bóg zapłać!“ Nareszcie przyjmijcie i Wy Panie, Polki zacne, serdeczną podziękę za Wasze skore popieranie naszych usiłowań!

Cześć Wam za to, że i Wy jesteście nam bodźcem do służenia świętéj naszéj sprawie, bądźcie i nadal w tym względzie przykładem wielkopolskim paniom, a my już dzisiaj zwrócimy do Was, zacne Panie, słowa naszego wieszcza, który mówi:

„Ona sercem pojmie skrycie,
Co myśl wieku dźwiga w głębi.
Co się w czasie zrywa, waży,
To w rumieńcu na jéj twarzy,
Jak w zwierciadle się odbije,
Bo w tém łonie przyszłość żyje.“

Nowiny polityczne.

Niemcy. Dzienniki niemieckie rozpisują się ciągle o katolickiém stronnictwie i przemawiają za tém, ażeby księżom odebrać inspekcyą w szkołach.

Nordd. Allg. Ztg. powtórza między innemi plotki zaczerpnięte z nienawistnych nam dzienników, jakoby Polacy zawiązali sojusz z katolikami niemieckimi, aby stawiać opór rządowi. O tych plotkach pomówimy w przyszłym numerze.

Francya Najważniejszą sprawą w Francyi jest obecnie reorganizacya wojska, która też będzie stanowiła jedenj z pierwszych przedmiotów obrad Zgromadzenia narodowego, mającego się wkrótce zebrać.

Thiers w rozmowie o żądaniu papieża, by mu użyczono w Francyi schronienia, miał powiedzieć, że rząd nie wpłynie w żaden sposób na postanowienie papieża, jeżeliby jednak żądał schronienia, przyjmie go z największem uszanowaniem i odda mu do użytku zamek Pau. Wszakże Thiers nie wierzy, żeby papież miał opuścić Włochy.

Austrya. Już to o Niemcach w Austryi nie można inaczéj powiedzieć, jak że są kwasem całéj monarchii, która bodajby dla tego nie skisła. Prezesem ministerstwa przedlitawskiego miał być hr. *Kellersperg*, ale cóż po tem, kiedy i jemu się uwidziało, że bez rządów niemieckich Austrya istnieć nie może. Niemcy radziby go mieli, wszakże, jak tylko zmiarkowali, że hr. *Andrassy* chciałaby Polakom przyznać swobody zupełne, bo wie, że jeżeli kto, to właśnie Polacy i Węgrzy mogą jedynie bronić Austryi przed Moskalem, tak zaraz zaczęli intrygować. Szło im o to, aby podkopać znaczenie Polaków w rajchsracie i wysłali swoich powierników do Galicyi, by podburzać przeciw nim Moskwie wpływowych Rusinów. Z Rusinami, którzy żyją z Polakami w zgodzie, nie wdawali się wcale. Do Wiednia zaprosili także ks. Pawlikowa, znanego przyjaciela Moskwy. I ci panowie śnią jeszcze twierdzić, że oni jedynie powstrzymują napaść Moskwy na Austryą. Hr. *Andrassy* dobrze zrobił, iż p. *Kellerspergera* z niczem cesarz odprawił. Teraz oczywiście dzienniki niemieckie bij zabij na hr. *Andrassego*, wygadują, że się łączy z Polakami, że skutkiem tego Moskwa, nie mogąc ścierpieć, iż się Polska w Galicyi odradza, wypowie Austryi wojnę. Jak rząd chce Czechom przyznać słuszność, wołają Niemcy, że cywilizacya niemiecka w Austryi zapadnie, jak Polakom oddaje, co im się należy, wołają że Austryą kozaczyzna zaleje i tak ciągle.

Delegaci polscy zebrali się na naradę tych dni w Węgrzech i mieli szczerą chęć porozumieć

się z Niemcami a mianowicie z hr. *Kellerspergiem* tak, aby to wyszło na dobre państwu. Z 38 delegatów zebrało się 20, minister *Grocholski* brał w naradach także udział. Ponieważ hr. *Kellersperg* upadł, wybrali więc z grona swego *Zyblikiewicza*, *Czeskowskiego* i *Ludwika Wodzickiego*, którzy mają czuwać nad tem, ażeby przy nowéj zmianie ministerstwa Galicya źle na tem nie wyszła. — Minister *Grocholski* ma się także nad tem porozumiewać z hr. *Andrassym*.

— Poseł moskiewski, *Nowikow*, został z Wiednia odwołany. Na jego miejsce przeznaczono jenerała *Ignatiewa*, dotychczasowego posła w Carogrodzie, zaciętego nieprzyjaciela Austryi. Niektórzy mówią, że ma to być zapowiedzią wojny Moskwy z Austryą.

— Według ostatnich wiadomości odbyli Niemcy naradę, na któréj wziął także udział ks. *Auersperg*, przyszły prezes ministerstwa, jak się domyślają. Ks. *Auersperg* porozumiawszy się z swymi, zaprosił także na naradę delegatów polskich. Wątpić trzeba, ażeby delegacya polska podała mu rękę, boć o ks. *Auerspergu* wiedzą, że jest zagorzały Niemiec.

Rosya. Car moskiewski zwołał sejm finlandzki tak dla zabawy sobie, boć nikt nie przypuści, aby na nim można swobodnie obradować. *Rigaische Ztg.* podaje, że zwołanie sejmu wywarło silne wrażenie na całą Finlandyą. Wszystkie wsie i miasta zajęte są przygotowaniem się do wyborów, a komitet do spraw W. Ks. Finlandzkiego, egzystujący w Petersburgu, odbył swe posiedzenia u jenerał-gubernatora w Helsingforsie, w celu postanowienia, jakie sprawy mają być na sejm wniesione. Gazety finlandzkie nic nie piszą o sejmie, ponieważ dwie z nich, które potrąciły o tę sprawę, natychmiast zostały uduszone.

— Według *Ryżskawo Wiestnika* Moskale w Rydze zajęci są stawianiem moskiewskiego teatru. Zebrano już ze składek sumę wystarczającą na zakupienie placu i wzniesienie drewnianego budynku, mogącego pomieścić 1300 osób. — Nie tak się rzeczy mają z *Ryżskim Wiestnikiem*. Pismo to moskiewskie nie może się w Rydze samoistnie utrzymać; dla tego Moskale zamieszkali w Rydze, udali się z prośbą do dziejatielów moskiewskich w Kijowie, aby ci ostatni w drodze składek publicznych pospieszyli [illegible] pomocą. Prośba została wysłuchaną. Rada miejska w Kijowie zarządziła zbieranie składek na podtrzymanie moskiewskiéj gazety w Rydze.

— *Golos* donosi, że nakazanem zostało fabryce ładunków przygotować na rok 1872 170 milionów pistonów, oprócz 80 milionów zamówionych na tenże sam czas w fabrykach zagranicznych, przyczém zarząd artyleryi pilnie stara się także, aby ilość ołowiu była w komplecie. Według *Mosk. Wied.* potrzeba dla armii 4,200,000 pudów (1,400,000 centnarów) ołowiu, z których tylko około $2^2/_3$ milionów znajduje się dopiero w składach artyleryi. Resztę trzeba dokupić.

— *Wiedomosti* wychodzące w Taszkiendzie w Turkestanie, świadczą o pomyślnym rozwoju handlu moskiewskiego w tym kraju. W roku 1867 na trakt orenburgsko-syberyjski wywiozło się z Taszkiendu tylko 30,468 pudów bawełny i 475 pudów jedwabiu, dziś zaś idzie ztamtąd do Moskwy europejskiéj do 250,000 pudów pierwszéj, a 10,000 pudów drugiego. Handlowe stosunki z Kuldżą, Chinami, Kokanem i Kaszgarem także się wzmagają i wzmogłyby się jeszcze więcéj, gdyby nie brak środków. Dla zaradzenia temu kupcy moskiewscy w Taszkiendzie postanowili budować koleje żelazne, z użyciem wielbłądów zamiast pary. Jedną z głównych korzyści, jaką oni tam odnieśli jest to, że rubel papierowy moskiewski kursuje już nietylko w Taszkiendzie lecz i w Kokanie i Chodżencie.

— Prawią wiele, że Rosya się gotuje po cichu do wojny z Austryą, i że szuka sobie już naprzód sprzymierzeńców a mianowicie w Francyi i w Północnej Ameryce. Dzienniki paryskie wyrażają się także bardzo życzliwie o Moskalach, twierdząc, że sojusz z nimi jest konieczny przeciw Niemcom i Austryi. Amerykanie zaś wyprawiają ks. *Aleksiejowi*, który już zjechał do Nowego Yorku, wielkie owacye.

Pomimo zaprzeczeń dzienników rosyjskich, Rosya zabiera się do wystawienia kilku twierdz nad granicą austryacką. Największe obwarowania mają być wzniesione w Dubnie i w Proskurowie; pierwsza ma być 140 wiorst w obwodzie. Rosya w tym celu wyznaczone przybyły już na miejsce.

Włochy. Dnia 21 mb. przybył król włoski do Rzymu. Na dworcu kolei żelaznéj przyjmowali go następca tronu, ks. *Humbert*, ministrowie, wyżsi urzędnicy, deputacya gwardyi narodowéj i licznie zebrany lud. W mieście powiewały chorągwie.

— Do Rzymu przybyli także posłowie portugalski i hollenderski.

— Zapewniają, że w tych dniach Ojciec św. zamianuje znowu kilka biskupów i arcybiskupów.

Belgia. W Brukseli zaszły w tych dniach rozruchy. Liczny tłum ludu zebrał się na placu *de Nation* i dopominał się, ażeby król dał dymisyą całemu ministerstwu. Pierwszy burmistrz przemawiał do zebranego ludu, ale go nikt nie słuchał; w końcu lud sam się rozszedł.

Wiadomości miejscowe i prowincyon...

Poznań, 24 listopada. Wczoraj odbyło ... branie komitetu przemysłowego w ... celem narady nad urządzeniem przyszłéj wys... rólniczéj i przemysłowéj. Obecnymi byli pp. *Ko...* jako przewodniczący komitetu, *Tempelhoff*, ... *nard Jaffe*, *Garfey*, *Robert Schmidt*, *Krzyżanow...* *Szafarkiewicz*, *Stenzel* i reprezentanci polskiej i niemieckiéj prasy. W miejsce p. *Bentkowskieg...* który wyboru nie przyjął, przybrano do Komite... p. *Urbanowskiego*. — Pan *Krzyżanowski* zapy... p. *Tempelhoffa*, dla czego komitet główny nie ... prosił do udziału w wystawie i w komitecie ur... dzającym takową polskiego Towarzystwa Rolnicze... Centralnego, oświadczając, że to bardzo nie ... dotknęło polskich członków komitetu przemysło... wego i może im utrudnić dalsze branie udzia... w tymże.

P. *Tempelhoff* początkowo nie chciał się ... publicznie tłumaczyć, oświadczając, że prywa... chętnie się p. K. wytłumaczy, gdyż uważał spra... tę jako nie należącą do komitetu przemysłowe... ale do głównego. Gdy jednak p. *Krzyżanowski* ... stawał na to, że polskie Towarzystwo Rol... powinno być zaproszone, jeżeli wystawa przy... ma być wystawą całego Księstwa, i gdy oświadc... że jeśli się temu zadość nie uczyni chociażby t... w formie, to nie będzie mógł zasiadać w komi... przemysłowym, podano wniosek, że komitet pr... mysłowy uprasza komitet główny, aby tenże ... prosił polskie Centralne Towarzystwo Rolnicze ... wystawę i jego delegatów przyjął do komi... urządzającego. Nad wnioskiem tym rozpoczęła ... znowu żywa dysputa, w któréj p. *Krzyżano...* odgrażał się, że udziału nie weźmie, jak się te... zadość nie uczyni, a p. *Tempelhoff* wypowi... wątpliwość, czy wniosek stawiony będzie w ko... tecie głównym uwzględniony. W końcu narad... wniosek odroczono do przyszłego posiedzenia k... mitetu przemysłowego. Po takiem załatwieniu p... tania p. K. zgodzono się na to, że premie m... być udzielane tylko wyrobom krajowym a nie ... granicznym z wyjątkiem zagranicznych maszy... Premie te mają być udzielane w formie dyplomó... których będą trzy klasy. — Kto będzie ch... wziąść udział w wystawie winien się zgłosić ... p. *Garfey* tu w Poznaniu.

Na wniosek p. *Krzyżanowskiego* uchwalono ta... że, ażeby zawezwać na wystawę tutejsze Tow... rzystwa Przemysłowe tak polskie, jak niemieckie.

—* **Teatr polski.** W sobotę 25 listopada ... teatrze miejskim po raz pierwszy: F i r c y k w ... lotach, komedya w 3 aktach z czasów króla ... skiego Stanisława Augusta, przez *Fr. Zabłockie...*

—* Ponieważ p. *Ignacy Łyskowski* poseł, j...

Władysław Rieger.

(Ciąg dalszy).

Powróciwszy z zagranicy, żył Rieger prawie w osamotnieniu w Pradze i brał tylko udział w Towarzystwie Przemysłowém, do którego dyrekcyi należał. Sposobności do publicznego działania nie było, towarzystwa pragskie mało go interesowały, więcéj zamknięty w sobie, uzupełniał badania, które miały być podstawą jego przyszłéj polityki. Dotąd zgłębiał istotę praw społecznych i rozpatrywał się w stosunkach przemysłowych i handlowych, teraz zwrócił swój umysł ku badaniom politycznym, aby rozpoznać drogę, jaką Czechom należało postępować w obronie swych interesów narodowych. Jakoż w krótkim czasie napisał rozprawę pod tytułem: P r a w a k o r o n y c z e s k i é j. W rozprawie téj rozwinął na 10 lat rychléj zasady, od których Czesi nigdy nie odstąpili, a które stanowiły fundament znanéj deklaracyi z r. 1868 i ugody czeskiéj, którą niedawno temu hr. Hohenwart z Riegerem chcieli do skutku doprowadzić.

W r. 1860 Rieger nie miał jeszcze ani téj powagi, ani znaczenia, jakie dziś posiada. Nie był jeszcze hetmanem narodu swego, ale miał wszystkie warunki po temu. Duch jego szedł zawsze przed narodem, a ciągle pracująca myśl jego uprzedzała każde drgnienie, każde uczucie narodu. Nie przeczuwał on potrzeb swego kraju, nie odgadywał instynktem drogi, jaką Czesi mieli postępować, ale rozmyśliwał, rozważał, badał stósunki, on myślą wypracowywał kierunek ruchu narodowego, on go tworzył. W tem leży cała tajemnica dzisiejszego stanowiska syna młynarskiego z Semila. W Riegerze widzimy człowieka, który samego siebie tworzył, nie oglądającego się jedynie na to, ażeby go stósunki publiczne podnosiły.

Po nieszczęśliwéj dla Austryi wojnie włoskiéj polityka gabinetu zmieniła się nagle. Zapowiedziano w Austryi szczere konstytucyjne rządy; dla Riegera, który był już przygotowany na zajęcie przewództwa w narodzie, nadeszła chwila publicznego działania. To też od r. 1859 Rieger przoduje w całym ruchu politycznym Czechów.

Ażeby sobie zapewnić wpływ na naród w kierunku, jaki dotychczas wykazał za konieczny w swych dziełach ekonomicznych i politycznych, trzeba mu było propagować między ogółem dopiero w dziełach wypowiedziane zasady. W tym celu założył pismo polityczne: *Narodni Listy*, które przez kilka lat sam redagował, zanim przeszło w ręce stronnictwa Młodych Czechów. Wpływ pisma jest potężny, jeżeli niem kieruje pewna siebie ręka. W krótkim czasie *Narodni Listy* stały się pierwszym organem czeskim. Rieger z całą żywością swoją, z całą znajomością rzeczy, z całą krytyką następstw, jakie każden krok zbiorowy miał za sobą pociągać, podnosił najżywotniejsze kwestye społeczne i polityczne, trzeźwił umysły, budził ducha, i tak zwolna kierował opinią publiczną ku drodze, na jakiéj chciał widzieć swój naród. — Praca i trudy jego nie były nadaremne. Szydzili Niemcy z ogółu czeskiego, twierdząc, że nie czuje, nie myśli, nie rozumie, nie chce, że jest tylko bezmyślną trzodą, którą kilku krzykaczów w gazetach popędza, że jakieś żądania czeskie są tylko urojeniem kilku, kilkunastu awanturników politycznych, którzy nie mając nic lepszego do zajęcia, biją na alarm po dziennikach. Ruch czeski był w oczach Niemców czczą agitacyą, i to nadaremną, bo według ich przekonania improwizowanym przywodzcom brakło poparcia w ludności. Gdy jednak przywodzcom tym nie można było odmówić słuszności, odpowiadały im dzienniki niemieckie na to: Jesteście generałami, ale nie posiadacie armii i dla tego jesteście śmieszni! Jakież było rozczarowanie Niemców nietylko w Czechach, ale i po za górami czeskiemi, gdy w r. 1868, kiedy deklaracyą spisano, zerwali się wszyscy Czesi jako jeden mąż i stanęli przy swyc... przywodzcach. Były to czasy owych licznyc... zjazdów, zebrań, przemów, owych czeskich tab... rów, które zdumionym Niemcom przypominał... wojenną epokę ślepego Żyski. Przywódzcy cz... scy — a mianowicie Rieger, — pracowali szczerz... umiejętnie i z taktem politycznym nad podnie... sieniem ludu i klas średnich, dla tego skutk... ich zachodów nie mógł minąć. W owym to cza... sie przekonali się Niemcy, że hasło Riegera: Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich! — z którego się tyle natrząsano, stało się żywem ciałem. Przez dziesięć lat pracowali mężowie cze-cy nad rozbudzeniem życia politycznego w narodzie swoim. Lat dziesięć — w życiu narodu — to chwila mała, bardzo krótka, ale w chwili téj wiele zdziałać można, jeśli przez jej przeciąg każda jednostka czuje się być członkiem swego narodu. Tak było w Czechach, na dane hasło budzili się wszyscy; na dane hasło albo przystępowali do wyborów, albo nie brali w nich udziału, po miastach wybierali samych oponentów, na dane hasło urządzali napady na żydów, zwoływali się na wiece, na tabory. Rieger, znakomity organizator, kierował tem wszystkiem i wszystko dozorował. Biada młodemu człowiekowi, gdy się poważył na publicznem zebraniu nudzić niedorzecznościami swego niedojrzałego umysłu, biada obywatelowi, jeśli się zabrał do urządzenia demonstracyi, wiecu i poprzestał na urządzeniu smacznego obiadu, choćby tysiącznemi wykrzyknikami okraszonego. Jeden i drugi był dosłownie moralnie zabity w opinii narodu. Rieger dozorował nad wszystkimi, prowadził ścisłą kontrolę i tych tylko popierał swą radą, powagą, których uważał za odpowiednio uzdolnionych do publicznego wpływania na opinią narodu. Tak dochował się swych uczniów, którzy później za niego podjęli pracę nad ogółem, podczas, gdy Rieger zwrócił się ku polityce szerokiéj.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

się udał do Berlina na sejm, który będzie otwarty 27 m. b., radzi więc *Gaz. Tor.*, aby zebrane podpisy wprost pod jego adresem do Berlina wysyłać. P. J. Łyskowski złoży petycyą jak najprędzéj u laski marszałkowskiéj, nadesłane zaś podpisy będzie do petycyi dołączał.

— W Prusach Zachodnich zamierzają urządzić wiece językowe jeszcze w powiecie człuchowskim, weyherowskim, kościerskim, wałeckim i suskim. Majster od *Przyjaciela Ludu*, p. Danielewski przyrzekł być na każdym z tych wieców.

—* W *Gaz. Tor.* czytamy: Przy odbytym 15 bm. wyborze posła do rejchstagu niemieckiego z okręgu chojnickiego w miejsce p. *Hazy z Radlic* głosowało 7651 wyborców z pomiędzy 11,785 uprawnionych do wyborów, a więc tylko około 64 procent. Ważnych głosów było 7,649, z których otrzymał p. Ślaski 5485, a kandydat niemiecki p. Oskar Wehr 2163. Absolutna większość wynosiła 3825, tak więc p. Ślaski wybrany został posłem do rejchstagu niemieckiego

—* Kamienica w rynku przy narożniku ulicy wrocławskiéj pod nr. 60 położona, należąca do p. Dr. *Bonifacego Lazarewicza*, przeszła na własność pana Wojciecha *Zimniewicza*, kapitalisty z Wrześni za cenę 24,000 talarów.

—* Ogród p. *Czapskiéj* na Berlińskiéj ulicy wraz z zabudowaniami wychodzącemi na św. Marcin nabył *Calvary* kupiec z Wronieckiéj ulicy za 94000 tal.

—* Z powodu reparatur w lokalu Stowarzyszenia katolickiéj Czeladzi odkłada się odczyt niedzielny do późniejszego czasu.

(?) **Śrem**, 23 listopada. Dnia 29 września czytał w Towarzystwie Przemysłowym pan profesor *Szenic* w obec dość licznie zebranych członków „O konieczności urozmaicenia pokarmów i napojów." W końcu odczytu wspomniał szanowny prelegent o poobiedniéj drzemce czy i o ile takowa potrzebna i pożyteczna. Żywo zainteresowani słuchacze powstaniem z miejsc zadowolnienie i wdzięczność swą czcigodnemu profesorowi wyrazili. Następnéj niedzieli odegrali członkowie na sali p. *Kadzidłowskiego* dwie sztuczki p. t.: „Po wystawie paryzkiéj" i „Przekora" przy dość licznym udziale publiczności przeważnie do rodzin członków należącéj. Przedstawienie to nie wypadło przecież tak świetnie jak poprzednie, co więcéj złemu wyborowi sztuk, aniżeli grze amatorów przypisać należy. W tydzień późniéj, urządziło Towarzystwo na wspomnianéj sali bal, na którym ochoczo i przyzwoicie bawiono się do 3ciéj z północy a na którym reprezentowane były wszystkie stany naszego społeczeństwa. Na posiedzeniu zaś dnia 19 mb. czytał ks. *Nalentz* „O wytrwałości na własnych siłach opartéj" i nadto pozałatwiano bieżące a zaległe sprawy Towarzystwa. Na poufnéj naradzie członków Zarządu roztrząsano kwestyą, jakimby sposobem członków do pilniejszego czytania czasopism i do większego korzystania z biblioteki zachęcić. Uradzono więc, aby lokal Towarzystwa otwierano o drugiéj po południu i aby prócz gospodarzy dziennych znajdował się tamże wybrany przez Zarząd członek, któryby znajdujące się w lokalu pisma głośno w razie potrzeby czytywał. Co do biblioteki czyli właściwie korzystania z niéj zobowiązano bibliotekarza, aby po każdem posiedzeniu otworzył szafę w celu zamiany książek, co dotychczas najnieregularniéj się odbywa.

W ostatnich czasach straszne rozgościła się u nas ospa i nie ma prawie tygodnia, w którymby nie zażądała znacznych ofiar. Jakkolwiek i dorosłych nie szczędzi, zapadają na nią mianowicie dzieci. To też w ostatnich dwóch tygodniach zameldowano do tutejszéj szkoły katolickiéj do dwudziestu dzieci chorych na ospę a i pomiędzy gimnazystami kilku jest chorych.

Prócz korespondencyi z Buku do *Toruńskiéj Gazety* i z Mogilna do *Orędownika* nigdzie jeszcze nie wspomniano o polepszeniu przy takiéj drożyźnie pensyi nauczycielom po miastach, których dochody, jak bardzo trafnie korespondent z Buku zauważył, obrachowane tylko na czasy wielkiego urodzaju. Czy i o tych biedakach nie pomyślą odnośne władze, tak hojnie urzędników innych dykasteryi wspierające? Czy przykład ewangelickiéj i żydowskiéj gminy Ostrowa, o czém *Orędownik* pisał, nie znajdzie nigdzie naśladowców?

Szamotuły 22 listopada. Zdaje się, że tegoroczna drogość jest także przyczyną ciągle ponawiającéj się kradzieży w okolicy naszéj. W nocy, z niedzieli na poniedziałek tego tygodnia bowiem, omłócono znów stóg p. *Joachimowiczowi*, dzierżawcy folwarku proboszczowskiego, ćwierć mili od miasta odległego. Porozumienie padło na wyrobników naszego miasta. Być może, iż przy dalszem poszukiwaniu uda się raz przecież wykryć policyi prawdziwych złodziei.

Wczoraj odbył się u nas jarmark, ostatni w tym roku. Tak sprzedających jak kupujących nagromadziło się bardzo wiele. Najlepsze interesa robili kuśnierze i szewcy, bo gdzie tylko spojrzałeś, a jużci chłopek dźwiga na plecach nowy korzuch, piastując przytem także parę nowych butów na ręku. Zapezpieczają się oni przeciw srogim mrozom, które téj zimy, podług ich mniemania, znów nas odwiedzić mają. Wiarę ich w nastąpić mające okropne mrozy utwierdza owa wielka moc myszy i szczurów, z których wspomniony wniosek sami uknuli. Oprócz kradzieży pewnéj wiejskiéj kobiety, która żydówce parę pończoch skradła, ważniejszego wypadku w dniu tym nie było.

Wszelka drogość, a mianowicie opału, daje się w okolicy naszéj bardzo we znaki Szefel węgli kosztuje 15 śrb., a sążeń drzewa brzozowego bez przywózki 7 i pół tal. I żywność trzeba bardzo drogo płacić, a przytem nie ma tego wyboru, jaki jest w mieście większem. Wskutek téj drogości, będą pensye urzędników sądu i poczty od 1 stycznia p. r. znacznie podwyższone. — Katolicki dozór szkólny zamyśla także z początkiem przyszłego roku podwyższyć swym nauczycielom ich pensye.

Inowrocław 21 listopada. W upłynioną niedzielę, dnia 19 bm. w samo nabożeństwo południowe wybuchł ogień w pomieszkaniu stolarza p. *Kruegera* na ulicy Kramarskiéj, który jednak przy pomocy 3 sikawek ugaszono. Największą stratę ponieśli komornicy, mieszkający pod dachem, którym nietylko, że się wiele rzeczy spaliło i pomarnowało, ale jeszcze wiele podobno przy wynoszeniu rozkradziono Także i budynek znacznie ucierpiał przez wlanie kilku fass wody do wnętrza mieszkania, celem ugaszenia i zatamowania dalszego po-

Dnia wczorajszego odbyło się na sali p. *Rehefelda* posiedzenie walne Spółki pożyczkowéj inowrocławskiéj, na które stawiło się 40 i kilku członków miejscowych i zamiejscowych. Obradom przewodniczył p *Tomasz Kozłowski* z Jarunt, a protokół prowadził kupiec p. *Hedinger*. i o odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia z dnia 24 kwietnia, w którym żadna poprawka nie zaszła, zdał na żądanie delegowany p. T. K. sprawozdanie z obrad toczonych na walnem zebraniu delegatów Spółek zarobkowych w Poznaniu, przeczytał nadto dla lepszego zrozumienia rzeczy ustawy Związku Spółek pol. i oświadczył że i Spółka inowrocławska do tegoż związku przystąpiła. Następnie p. *Sydow* z Siedlimowa w imieniu komisyi wybranej do rewizyi kasy zdał relacyą z odbytéj w sierpniu rewizyi i zapewnił, iż w kasie jako też w książkach kasowych zastał wzorowy porządek i największą akuratność, zaco dotyczącemu kasyerowi p. *Budzińskiemu* należy się ze strony Towarzystwa słuszne uznanie. Z wykazu kasy dowiadujemy się, iż obrót pieniężny od 1 kwietnia aż dotąd wynosił 60,000 tal., z czego wnosić można, iż i dywidenda na rok bieżący będzie odpowiednia. Wniosek komitetu o podwyższenie składki od 50 aż a 100 tal., wyjąwszy 2 głosów przyjęto; składka ta ma jednak być dowolna, nieobowiązująca, dywidenda zaś będzie przypisywaną aż do wzrostu sumy 100 tal. Wniosek, aby Spółkę zamienić na firmową po dość jasnych wywodach, i obliczeniu korzyści jakieby Towarzystwo, a tem samem i pojedyńczy członkowie odnosili, upadł, a raczéj takowy na późniejszy czas odroczony został. To byłby główny przebieg obrad, jakie się na zgromadzeniu toczyły.

Kupczyk, który przy zaszłéj explozyi w sklepie kupca *Rosenberg* się poparzył i w kilka godzin śmierć ztąd poniość miał, żyje dotąd, lubo jest krucha nadzieja wyzdrowienia jego.

Wągrowiec 21 listopada. Dnia 20 bm. odbyła się w Tarnowie konferencya okręgowa nauczycieli, na którą wszyscy do okręgu należący stanęli. Po wysłuchaniu mszy św., udano się do szkoły, gdzie na życzenie przewodniczącego, ks. *Bukowieckiego*, rozpoczęto naukę modlitwą i śpiewem. Pan S. niewywiązał się z zadania swego zupełnie w wykładzie o dziesięciorgu przykazań bożych w ogólności, a w szczególności o 2 p. b. Żywa dyskusya rozpoczęła się nad drugiem zadaniem, o nauce pisania i czytania głoski — *u* —. P. *Czarnecki* z Kobylca, rozprowadził ten przedmiot z znajomością rzeczy. Na zakończenie odczytał p. *Krupski* z Łęgowa o śpiewie w szkole ludowéj w języku niemieckim.

Dnia 16 tm. zapadł wreszcie wyrok lubo surowy, ale bardzo sprawiedliwy na *Torzewskiego* i towarzyszy. Osądzono ich na 10 *resp.* 6 lat Z powodu wyroku tego całe miasto dało uczuć swe ukontentowanie, gdyż przed ową bandą nie było miejsca bezpiecznego, a wyrok uwolnił je od tak niemiłych sąsiadów, którzy już od roku 1864 niepokoili mieszkańców. Takiego złodzieja jak T. szukać daleko. Przez 6 przeszło lat skradał najrozmaitsze rzeczy, np. pościele, sadki z mydłem, całe pakunki skóry, waty, kilkanaście kóp ręczników, widły, siekiery itp. Była to tylko reszta i setna część skradzionych rzeczy, które znaleziono przy poszukiwaniu w pomieszkaniu *Torzewskiego* i towarzyszy, częścią schowane w komorze, w sklepie, częścią zakopane w sieni. Nie było świadka, któryby był schwytał T. przy kradzieży, li tylko one u T. znalezione rzeczy świadczyły, iż są skradzione, do których się też właściciele przyznawali i przysięgą stwierdzając, za swoje uznawali. T. do niczego się nie przyznaje, nie wie nawet jak to lub owo do jego pomieszkania się dostało. T. sam się bronił i tak zręcznie i zuchwale potrafił winę na innych zwalić, iżby go słuchacze, nieznający go, za niewinnego uznali. Wkrótce zostaną odstawieni T. i towarzysze na miejsce przeznaczenia.

Ospa dotąd nie ustaje i coraz więcéj ofiar zabiera nietylko w mieście, ale i w okolicy, straszne pozostawiając ślady smutku i nędzy.

Często widujemy w okolicy ognie. W Łaziskach spaliła się stodoła z zbożem i maszyną do młócenia.

Zboże u nas dosyć dobrze płaci, ale świnie zawsze bardzo słabo. Śmiechu warto, iż prosięta mające kwartał sprzedawano po 2 — 4 złotych.

Z Gostynia 23 listopada. Dzień 22 bm. tj. św. Cycylii spłynął w Gostyniu dość uroczyście i wesoło. Muzyka przy kościele XX. *Filipinów* zagrała na prymaryi piękną i wesołą Litanią przez *Schiedermaera*, następnie wczasie wotywy na swoję intencyą wykonała muzyka Mszą przez Führera co dopiero nabytą z Augsburga. Oprócz téj mszy przysłano z Augsburga kilkadziesiąt innych sztuk kościelnych do wyboru, z których dwie p. *Koperski*, dyrektor tutejszéj muzyki zatrzyma przez co powiększy już dość znaczny zbiór kościelno-muzycznych sztuk.

Nie będzie odrzeczy donieść szanownemu *Orędownikowi*, iż tego samego dnia odbyła się z tutejszego szpitala na cmentarz parafialny eksportacya zmarłego dziadusia, liczącego lat przeszło 90. Zmarły żadnych krewnych ani familii nie pozostawił, a w łóżku jego znaleziono 4 worki pieniędzy tj. w trzech po 100 tal., w czwartym przeszło 20 tal. Kiedy te pieniądze uciułał, nie wiadomo, bo w tutejszym szpitalu był blisko 20 lat, a prócz pomieszkania i opału pobierał tygodniowo 17 śrb. 6 fen. na żywność.

Ospa już znacznie się zmniejszyła, z czego się bardzo cieszymy, bo dręczyła nas dosyć długo. Mamy tutaj wieczorami bardzo miłe rozrywki u p. Piątkowskiego cukiernika, który wyprawiając nieraz wspólne kolacye, sprasza do siebie dobrane kółko towarzyskie. Śpiewami i grą na fortepianie przeplatamy gawędki małomiejskie.

Rozmaitości.

Staropolski humor nie zaginął jeszcze do szczętu. Oto scena, która zdarzyła się niedawno na kolei krakowsko-wiedeńskiéj. Pociąg wiedeński stanął o godzinie rannéj na jednéj ze stacyi téj kolei już w Galicyi położonéj. — Hałas otwieranych przez konduktora drzwiczek zbudził jakiegoś wąsatego szlachcica, jadącego wagonem drugiéj klasy, a pogrążonego w słodkim śnie porannym. Zgniewany wychylił się on przez okno i zapytał o nazwisko stacyi, myśląc zapewne o tém, czy długo jeszcze wypadnie mu czekać na śniadanie. W tém nadbiega chłopak, roznoszący wodę. — *Frisch Wasser*! Świeża Woda!

— A bodajś djabła zjadł! Któżby wodę pił na czczo! Brrrr! . . . . A ile za szklankę?

— Centa! odpowie chłopczyna.

— No, dam ci centa, ale wypij szklankę! . .

Rosa poranna padała, zimno przenikało do kości, chłopak się tedy nie mógł od razu zdecydować. Cent jednakże to rzecz łakoma.

— Ale da pan centa? zapytał.

— Dam, ale wypij!

Chłopak zerwał się na odwagę i wychylił szklankę do dna. Szlachcic dał mu centa. Chłopak tego dnia nie spodziewał się zarobku, widok centa w ręce zachęcił go tedy do powtórzenia bohaterskiego czynu.

— A da pan centa za drugą szklankę? . . .

— Dam, ale wypij.

Inni chłopcy roznoszący wodę, posłyszawszy tę rozmowę, zbiegli się przed wagonem z swemi dzbankami, ofiarując się za centa wypić szklankę wody. Znalazło się ich aż pięciu i stanęli rzędem. Wychylali szklankę po szklance krzywiąc się przytém w najkomiczniejszy sposób, a jowialny szlachcic rozdawał im centy.

Po kilka głów wychyliło się z okien każdego wagonu, a pociąg ruszył daléj wśród śmiechu podróżnych i rzęsistego brawa, danego nie wiemy, czy chłopakom, czy szlachcicowi.

Energia pracy. Kolej żelazna Ohio Missisipi, pomiędzy Cincinnati a St. Louis, mająca długości 330 mil angielskich (62—5 mil geogr.) zbudowana była z układem szyn w odstępie 6 stóp, gdy tymczasem wszystkie koleje amerykańskie mają odstępy między szynami 4 stopy 8—5 cali. Należało ją przerobić i zastósować do ogólnego systemu. Podzielono więc całą kolej na drobne sekcye, do każdej sekcyi przeznaczono nadzorcę robót i stósowną liczbę robotników, i olbrzymia ta praca wykonaną została w przeciągu jednego dnia! Mybyśmy nie dokazali czegoś podobnego!

Wiadomości literackie.

—* W tych dniach wyszedł kalendarz polski i gospodarski dla W. Księstwa Poznańskiego na rok Pański 1872, który jest przestępnym, nakładem księgarni Deckera w Poznaniu. Zawiera oprócz spisu dni i miesięcy, wykazu planet, zaćmień słońca i księżyca: powieść fantastyczną pod tytułem: Upiór, przez T. Gautier, dobrym i czystym językiem na polskie przełożoną; Śmierć cara Pawła I, 23 marca 1851 r.; Urzędnicy korony polscy za Stan. Aug. Poniatowskiego, wyjątek z dzieła: Polska w r. 1793; — O nowych miarach i wagach z dołączeniem wizerunku miar i wag w naturalnéj wielkości litografowanych; — Wykaz jarmarków W. Księstwa Prus Zachod. i Wschodnich i Śląska.

Wiadomości Bibliograficzne polskie

podawane przez księgarnię **F. H. Richtera w Poznaniu (i Lwowie)**

(Ceny w talarach i sgr.)

Nr. V.

Bersezio Wiktor, Rina według współczesnego romansu włoskiego nap. Ajo. Lwów 1872. $27\frac{1}{2}$.

Boduszyński Stanisław, O zabójstwie ze stanowiska teoryi i prawodawstw obowiązujących. Warszawa 1871. 1. 10.

Feydeau E., Hrabina Chalis. Powieść z francuskiego przez W. G. Lwów 1872. 20.

Gaboriau Emil., Akta kryminalne pod l.: 113. Powieść z francuskiego. 2 tomy. Lwów 1872. 1. 10. —

Gryf Felicyan. Dwa Szkice powieściowe (odbitka z „Kraju"). Kraków 1871. — 10.

Kwestya ruska. Lwów 1871. — 10.

Orzeszkowa Eliza. Cnotliwi. Powieść. Warszawa 1871. — 1. 10.

Kurs praktyczny — teoretyczny — analityczny języka francuskiego. Szereg lekcyi polsko-francuskich bez pomocy nauczyciela według metody T. Robertsona. 2 tomy. Lwów 1871. 2. 10. —

Stecki Tadeusz Jerzy, Wołyń pod względem statystycznym, historycznym i archeologicznym. Serya 2ga. Wydanie K. Budkiewicza, księgarza w Żytomierzu. Lwów 1871. — 1. 15. (Tom I. wyszedł tamże w r. 1864.)

Wagner J. B., Gimnastyka domowa dla użytku dzieci i dojrzałych osób według najnowszych autorów francuskich i niemieckich ułożona. Ćwiczenia pokojowe bez przyrządów, lekarsko-hygieniczne, według dr. Schröber z 30 drzeworytami, w dwóch częściach, wydanie drugie. Warszawa 1871. — 1. 5.

Wiadomości handlowe.

CENY TARGOWE.

Poznań, 23 listopada.

			najwyższe sgr	średnie sgr.	najniższe sgr.
Pszenica piękna za szefel	84 fnt.		$102\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	100
" pośledniа	"	"	$97\frac{1}{2}$	95	90
" ordynarna	"	"	$87\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{4}$	85
Żyto piękne	80	"	$67\frac{1}{2}$	$66\frac{1}{2}$	66
" pośledni	"	"	65	$63\frac{1}{4}$	$62\frac{1}{4}$
" ordynarne	"	"	—	—	—
Jęczmień duży	74	"	$56\frac{1}{2}$	55	$55\frac{1}{2}$
" mały	"	"	—	—	—
Owies	50	"	36	34	32
Groch wrący	90	"	70	$67\frac{1}{2}$	65
" na paszę	"	"	—	—	—
Rzepik zimowy	"	"	—	—	—
[illegible]	"	"	—	—	—
Rzepik letni	"	"	—	—	—
Rzep "	"	"	—	—	—
Tatarka	70	"	—	—	—
Kartofle	100	"	$22\frac{1}{2}$	21	20
Wyka	90	"	—	—	—
Łubin żółty cetnar	90 fnt.	tal.	—	—	—
" niebieski	"	tal.	—	—	—
Koniczyna czerwona za ct.	100 ft.	tal.	—	—	—
" biała	"	"	—	—	—

Toruń, 22 listopada. Pszenica 123—128 ft. pstra 72—75 tal dto 129—131 fnt. 76—80 tal. jasna 123—128 fnt. 76—80 tal., dto 129—131 fnt. 81—$82\frac{1}{2}$ tal. (za 2125 ft.) Żyto 115—118 ft. 49—$51\frac{1}{2}$ tl 119—122 ft. 51—$51\frac{1}{2}$ tal. (za 2000 fnt.) Jęczmień 44 do 46 tal. (za 1800 fnt.) Owies 25—28 tal. (za 1250 fnt.) Groch na pasze 47—50 tal., wrący 51—58 tal, za 2250 fnt. Rzepak za 2000 ft. — tal. Otręby pszenne 100 fnt. $1\frac{1}{2}$ tal., rzanne 1 tal. 24 sgr

Gdansk, 22 listopada. Pszenica stale. Ordynarna, czerwona-pstra, pstra, piękna-czerwona pstra, jasna i wysoko pstra 123/125 fnt. od 70—73 Czerwona 126—131—132 75—78 tal. za 2000 fnt.

Żyto 120—125 fnt. $52\frac{1}{2}$ 55tal., za 2000 fnt.

Jęczmień mały 101—108 fnt. 45—46—49 tal., duży 110—115 fnt. 50—53 tal za 2000 fnt.

Groch według jakości tal, dob. wrący 50—52—53 ft. za 2000 fnt.

Owies 40—41 tal. za 2000 fnt.

Okowita $20\frac{3}{4}$ tal. za 8000 % tr.

Wrocław 22 listopada.

			piękna	śred.	pośled.
Pszenica biała (za szef.)	sgr.		100 103	98	89—94
dto żółta	"	"	97—99	96	84—94
Żyto	"	"	71—72	68	63—65
Jęczmień	"	"	55—58	54	52—53
Owies	"	"	32—33	31	30—
Groch	"	"	73—78	70	63—67

Okowity za 100 litr. a 100%: $23\frac{11}{12}$ t. ż. $23\frac{2}{3}$ t. p.

Papiery: stałe. Pożyczka państwowa 4½% z r. 1868	$94\frac{5}{8}$
Akcye marchijsko-poznańskie 5%	$80\frac{7}{8}$
Obligi państwa pr. $3\frac{1}{2}$%	$89\frac{1}{4}$
Poznańskie nowe listy zastawne 4%	$91\frac{7}{8}$
Poznańskie listy rentowe	$93\frac{1}{4}$
Polskie listy zastawne 4%	$71\frac{1}{4}$
Rosyjskie banknoty	$82\frac{7}{8}$
Francuzy	203—4
Lombardy	117[illegible]
Losy 1860 5%	86[illegible]
Amerykany	98
7% procentowe Rumuny	45[illegible]
Włoska pożyczka 5%	61[illegible]
Turki 5%	46[illegible]

Bank rolniczo-przem. *Kwilecki Potocki i Spół.* — 105 pł. dnia 23 list. na giełdzie berlińskiéj.

Okowita $23\frac{1}{3}$ tal. za 8000%.

Korespondencya Redakcyi.

Panu St. —: Miejsce życzone już było zajęte. Zmiany bardzo drobne. Polecamy się.

Panu S. w Śr. Skarzysz się Pan na nożyce, — przepraszamy — czasem mimowoli tnie się więcéj, niż potrzeba.

Nakładca i redaktor odpowiedzialny dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami A. Schmaedickiego w Poznaniu.